№ 222. Dnia 3 października. CZWARTEK. Dnia 21 września (3 października) 1889 r. Rok VI.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Kandyda M.
Jutro: Franciszka Seraficklego.
Wschód słońca 6 godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 11 m. 36. Ubyło dnia godz. 5 m. 7.

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE.

W tych dniach w organach urzędowych ogłoszono szczegółowe programy średnich zakładów naukowych przemysłowych, zawarte w tablicy godzin zajęć szkolnych, oraz etaty średnich i niższych zakładów naukowych tego typu. W szkołach przemysłowych średnich (pięć kategoryj: mechaniczno-techniczne, chemiczno-techniczne, budowlano-techniczne, górniczo-techniczne i gospodarczo-rolne) ogólna ilość godzin zajęć na tydzień w jednej klasie wynosić będzie od 34 do 42, z czego na wykłady teoretyczne wyznaczono od 12 do 18 godzin na tydzień, resztę zaś czasu zajmą zajęcia praktyczne, do których zaliczono również kreślenie (geometryczne, techniczne i budownicze) i rysunki. W szkołach niższych przemysłowych (mechaniczno-technicznych, chemiczno-technicznych, budowlano-technicznych i rzemieślniczych), gdzie ilość godzin szkolnych na tydzień wyniesie od 42 do 46, na naukę teoretyczną przypada od 9 — 12 do 16 — 18 godzin na tydzień w jednej klasie. Wogóle zatem na zajęcia praktyczne przeznaczono prawie dwa razy więcej czasu, niż na teoryę.

Co do programu przedmiotów wykładowych w średnich szkołach przemysłowych, podzielonych na 4 klasy, w mechaniczno-technicznych wykładane będą: religia, matematyka, fizyka z elektrotechniką, chemia, mechanika, konstrukcya machin, przemysłowość mechaniczna i chemiczna, budownictwo, rysowanie planów i niwelacya, geografia handlowa, ekonomia polityczna, rachunkowość, nauka korespondencyi kupieckiej, prawo, rysunki techniczne, architektoniczne, ręczne, kreślenie geometryczne, wreszcie zajęcia praktyczne w warsztatach i laboratoryum chemicznem. Do tych przedmiotów w szkołach średnich przemysłowych innych kategoryj przybywają przedmioty specyalne: w szkole budownictwa — architektura, w chemiczno-technicznej — nauki przyrodnicze i większa ilość godzin zajęć praktycznych, w szkole górniczej: górnictwo, metalurgia, technologia metali i t. p., w szkole gospodarstwa wiejskiego: meteorologia, entomologia, chemia rolnicza, rolnictwo, hodowla bydła, budowa maszyn i narzędzi rolniczych i t. p.

Program naukowy niższych szkół technicznych, podzielonych na 3 klasy, obejmuje: religię, arytmetykę i algebrę, geometryę, fizykę, mechanikę, chemię, budowę maszyn, przemysł mechaniczny, rachunkowość, rysunki, kreślenie geometryczne, rysunki techniczne, zajęcia w warsztatach. W szkole rzemieślniczej prócz powyższych, w mniejszym lub większym zakresie wykładane będą: technologia drzewa (oddział stolarski),—metali (oddział ślusarski), kaligrafia, nauka rzemiosł i śpiewu.

Wysokość etatów znajduje się w zależności od tego, ile specyalności posiada dana szkoła. Tak np. na utrzymanie szkoły średniej chemiczno-technicznej wyznaczono 24,897 rs.; na utrzymanie średnich: mechaniczno-chemicznej i budowlano-technicznej—69,126 rs. Utrzymanie niższej szkoły przemysłowej przy jednej specyalności wyniesie od 11,960 rs. (szkoła rzemieślnicza) do 19,436 rs. (mechaniczno-techniczna). Przy połączeniu kilku specyalności budżet roczny szkoły niższej wzrasta. Wynosi on od 29,585 rs. (chemiczno-budowlano-techniczna szkoła) do 46,926 rs. (mechaniczno-chemiczno-budowlano-techniczna szkoła).

Działalność państwa nie ogranicza się stworzeniem normalnego typu szkół przemysłowych w całym szeregu prawodawczych rozporządzeń, lecz wprowadza samą reformę w praktykę, przez reorganizacyę szkół istniejących w Krasnoufimsku — realnej i w Irkucku — technicznej na średnie przemysłowe nowego typu. Niższe zaś przemysłowe szkoły zamierzono otworzyć w pięciu punktach: w Archangielsku, Brjańsku, Żyzdrze, Ustjużnie i Batumie. Resztę pozostawiono inicyatywie społecznej, do której będzie należało, biorąc za wzór szkoły powyższe, zakładanie szkół przemysłowych wszędzie, gdzie jest odczuwaną potrzeba wytworzenia zastępu zdolnych „techników“ i „majstrów“ miejscowego pochodzenia. Do takiej inicyatywy oraz dostarczenia potrzebnych ku temu środków materyalnych poczuwać się winny: instytucye społeczne, fabrykanci i przemysłowcy, rolnicy i wszyscy, którzy pojmują, że wszystkiego nie można wkładać na państwo, lecz i samemu przyłożyć się czynnie należy do podniesienia ogólnego dobrobytu i pomyślności oraz zadosyćuczynienia potrzebom społecznym. Nigdzie zaś może więcej, niż w naszym kraju i specyalnie w Łodzi, nie jest odczuwaną potrzeba stworzenia miejscowych kadrów dla armii pracowników przemysłowych. Tyle razy już wykazywaliśmy ważność wchodzącej obecnie w życie reformy w wychowaniu publicznem, że ograniczamy się niniejszem krótkiem przypomnieniem łodzianom o tej palącej sprawie. Przed rokiem wskazywaliśmy na tutejszy oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jako na instytucyę najodpowiedniejszą do ześrodkowania w swem łonie starań w kierunku pozyskania dla Łodzi szkół przemysłowych. Powtarzamy raz jeszcze z naciskiem pod tymże adresem ponowne wezwanie do czynnej inicyatywy.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

— Z Petersburga donoszą „Kuryerowi warszawskiemu,“ że inżynier wiedeński Hobb czyni tam starania o przeprowadzenie nader doniosłego zamiaru—utworzenia komunikacyi wodnej, która stanowiłaby epokę w stosunkach handlu międzynarodowego. Według tego projektu, Elba ma być połączona kanałem z Morawą, wpadającą do Dunaju, tudzież z Odrą, ta zaś z Wisłą, która następnie byłaby połączoną z Dniestrem. Taka sieć kanałów połączyłaby z sobą morza: Niemieckie, Baltyckie i Czarne, przynosząc nieocenione przysługi handlowi. Główna trudność leży w uregulowaniu koryta Wisły, do czego potrzeba porozumienia trzech państw. Podobno projekt Hobba znalazł wielu zwolenników w ministeryum skarbu i komunikacyj.

Drogi żelazne.

— Na skutek żądania departamentu spraw kolejowych, stacya Warszawa kolei wiedeńskiej i Łódź kolei łódzkiej, wyłączone będą z taryfy związku rusko-niemiecko-belgijsko-francuskiego z dniem 13 stycznia r. p.

— W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie połączonych rad kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, na którem roztrząsano sprawy taryfowe i kwestję stosunku pomiędzy temi drogami a drogą dąbrowską, co do przewozu węgla.

— Na kolei nadwiślańskiej postanowiono zwinąć biuro reklamacyj, jako oddzielny wydział i przyłączyć je do wydziału ruchu. Tym sposobem wydział ruchu posiadać będzie cztery sekcye: ruchu, ekspedycyi, reklamacyj i telegrafu.

— Na kolei warszawsko-petersburskiej przestały kursować pociągi, pomiędzy Petersburgiem i Wierzbołowem.

Handel.

— Z Berdyczowa dochodzi nas wiadomość o zgonie tamtejszego kupca hurtowego towarów łokciowych M. Sz. Magazanika. Aktywa i pasywa przyjmuje syn zmarłego, Abram Magazanik, pod firmą niezmienioną.

— Ministeryum dóbr państwa, jak donosi „Nowoje wremia“, utworzyło agencye, mające pośredniczyć w handlu mięsem i wędlinami, w następujących miejscowościach: w Sztokholmie, Kopenhadze, Chrystyanii, Bremie, Hamburgu, Hawrze, Liverpoolu, Edymburgu, Londynie, Marsylii i Kadyksie.

— W Moskwie uzyskało zatwierdzenie towarzystwo handlu z Persyą, rozporządzające kapitałem 400,000 rubli, podzielonym na 400 udziałów.

Kredyt.

— Minister skarbu, jak donoszą „Petersb. wiedomosti“, ma wnieść do rady państwa projekt obrócenia kapitałów miast Królestwa Polskiego, złożonych dotychczas w depozycie w warszawskim kantorze banku państwa i wynoszących cztery miliony rubli, na fundusz, z którego mają być utworzone kasy pożyczkowo-oszczędnościo-

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

16)

Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 221).

Paryż, 4 sierpnia.

„Nie mogę już dłużej wytrzymać, droga moja przyjaciółko; trzeba, żebyś wróciła, bo się napewno coś ze mną stanie. Zapytuję siebie, czy nie jestem chorym, taki wstręt czuję do wszystkiego, com robił od tak dawna, czy to z pewną przyjemnością, czy też z obojętną rezygnacyą. Najprzód, jest taki upał w Paryżu, że każda noc przedstawia dla mnie łaźnię turecką, trwającą od 8 do 9 godzin. Wstaję, zmęczony tym snem w łaźni i przechadzam się jednę lub dwie godziny przed białem płótnem, z zamiarem narysowania na niem czegokolwiek. Ale nie znajduję już niczego, ani w umyśle, ani w oku, ani w ręce. Nie jestem już malarzem! Ten bezowocny wysiłek doprowadza mnie do rozpaczy. Wzywam moje modele, umieszczam je, lecz ponieważ przybierają one takie pozy i ruchy, jakie już dowoli malowałem, każę im więc się ubierać i wynosić. Doprawdy, nie mogę już nic nowego zaobserwować i doświadczam takiego cierpienia, jakbym się stał ślepym. Co to być może? Zmęczenie oka, czy umysłu, wyczerpanie zdolności artystycznych, czy zboczenie nerwu optycznego? Nie pojmuję! Zdaje mi się, że dotarłem już do niezbadanego ostatecznego kresu, żem go już oglądał. Nie spostrzegam już nic innego nad to, co wszystkim jest znane; robię to, co już zrobił pierwszy lepszy lichy malarz; posiadam już tylko zdolność widzenia i obserwowania partacza. Niegdyś, jeszcze nie tak dawno, ilość nowych tematów wydawała mi się nieskończoną i do wykonania ich posiadałem taką rozmaitość środków, że się wahałem w ich wyborze. Otóż, nagle zapanowała pustka w krainie moich pomysłów, poszukiwanie moje stało się bezpłodnem i daremnem.

„Ludzie, których spotykam, nie mają już dla mnie wartości; nie znajduję już w każdej istocie ludzkiej tych charakterystycznych rysów, które tak lubiłem rozróżniać i wyrażać udatnie. Sądzę jednak, że będę mógł zrobić bardzo ładny portret twojej córki, może dlatego, że jest tak do ciebie podobną, że was w myśli biorę jednę za drugą. Tak, to być może.

„Więc po próżnym wysiłku wynalezienia mężczyzny lub kobiety, któraby nie była podobną do wszystkich znanych modeli, postanawiam iść gdzieś na śniadanie, bo nie mam już odwagi jeść samotnie w moim jadalnym pokoju. Bulwar Malesherbes wygląda jak aleja leśna, uwięziona w mieście umarłem. Wszystkie domy tchną pustkowiem. Na ulicy polewacze puszczają strugi białego deszczu, które obryzgują bruk drewniany, skąd się wydobywają wyziewy mokrej smoły i czyszczonej stajni. A na całej przestrzeni długiego kursu z parku Monceau do ulicy Saint-Augustin — można spotkać zaledwie pięć lub sześć czarnych postaci, przechodzących obojętnie,—to liweranci albo służący. Cień, jaki rzucają plafony, tworzy u stóp drzew, na rozpalonych trotuarach, dziwaczną plamę, niby wilgotną, jak rozlana i już zasychająca woda. Nieruchomość liści na gałęziach i ich szarych sylwetek na asfalcie, wyraża całe znużenie spieczonego miasta, drzemiącego i sapiącego, jak robotnik, śpiący na ławce, na słońcu. Tak poci się biedne miasto i wydaje najnieprzyjemniejsze wonie przez swe ścieki i wyziewy z piwnic i kuchni. Wówczas myślę o tych letnich rankach, w sadzie waszym, pełnym kwiatów polnych, woń których nasyca powietrze jakimś smakiem miodu. Potem idę już znużony do restauracyi, gdzie jadają, z przybitemi minami, ludzie łysi, otyli, z rozpiętemi kamizelkami i świecącą się twarzą. Potrawy wszystkie cierpią od upału: melon topi się na talerzu, chleb wysuszony, polędwica się rozłazi, jarzyny przegotowane, ser ropieje, a owoce już przejrzałe. I wychodzę z nudnościami, i wracam do siebie, by popróbować usnąć, aż do chwili obiadu w klubie. Znajduję tam zawsze Adelmansa, Maldauta, Rocdianea i wielu innych, nużących i nudnych, jak kataryuki, z których każda ma jednę melodyę, znaną mi od lat piętnastu i grywaną co wieczór w klubie, będącym, zdaje się, miejscem, gdzie można się rozerwać. Powinnoby się doprawdy zmienić współczesne mi pokolenie, którem mam oczy, uszy i umysł przesycone. Ci wiecznie robią konkiety; wzajemnie się tem szczycą i winszują sobie. Wyziewawszy się tyle razy, ile minut na godzinę, idę do domu, kładę się spać i rozbieram z tą myślą, że trzeba nazajutrz znów zacząć tosamo.

„Tak, moja droga, jestem w wieku, w którym życie kawalerskie jest niemożliwem do zniesienia, bo nic już dla mnie niema nowego pod słońcem. Kawaler powinien być młodym, ciekawym i chciwym wszystkiego. Gdy tak nie jest—niebezpiecznie to być wolnym. Boże, jakże ja tę wolność ceniłem niegdyś, zanim kochałem ją więcej od ciebie! Jakże ona mi dzisiaj ciąży! Wolność dla starego, jak ja, kawalera, to próżnia, próżnia wszędzie, to droga do śmierci, z pustką wewnątrz, pozwalającą dojrzeć koniec, to nieustannie stawiane pytanie: co mam czynić? co mógłbym uczynić, by nie być samotnym? I chodzę od kolegi do kolegi, od jednego uścisku dłoni do drugiego i żebrzę o trochę przyjaźni. Zbieram okruchy, które nie mogą stanowić całości. Ty, tak, mam ciebie, moja droga przyjaciółko, ale nie należysz do mnie całkowicie. Od ciebie to może pochodzi ta moja troska, pragnienie bowiem ciągłej z tobą styczności, jednego nad naszemi głowami dachu, jednych zamykających nas murów, wspólnych interesów, nadziei, strapień i przyjemności, wesela i smutku wspólnego — sprawia mi takie cierpienia. Należysz do mnie, to znaczy, że od czasu do czasu coś z ciebie ukradnę. Ale ja chciałbym nieustanie oddychać tem, co ty, powietrzem, dzielić z tobą wszystko, posługiwać się rzeczami, któreby tylko do nas obojga należały; czuć, że wszystko, z czego żyję, jest równie twojem jak mojem: szklanka, z której piję, krzesło, na którem wypoczywam, chleb, który jadam, i ogień, który mnie grzeje.

„Żegnam cię; przyjeżdżaj prędko; nazbyt ciężko mi bez ciebie.

Oliwier“.

„Roncières, 8 sierpnia.

„Jestem tak słaba i znużona, drogi mój przyjacielu, żebyś mnie doprawdy nie poznał. Zdaje mi się, że zadużo płakałam. Trzeba, bym nieco wypoczęła, zanim powrócę do miasta; nie chcę bowiem pokazać ci się taką, jaką obecnie jestem. Mąż mój jedzie do Paryża pojutrze i przywiezie ci o nas wiadomości. Liczy, że pójdzie z tobą gdzie na obiad i polecił mi, bym cię prosiła, abyś czekał na niego u siebie koło siódmej.

„Co do mnie, skoro tylko będę się czuła cokolwiek lepiej, skoro tylko nie będę miała tej zagrobowej miny, której się sama lękam, powrócę. I ja nie mam na świecie nikogo, prócz ciebie i Anety i chcę oboje was obdarzyć wszystkiem, na co stać mnie, nie okradając was wzajemnie.

we dla przemysłowców i handlujących. Zadaniem kas tych jest dostarczanie taniego kredytu, a tym sposobem rozwinięcie obrotów handlowych i przemysłowych.

Podatki.

— Według wyjaśnienia ministeryum skarbu, handle napojów wyskokowych, mieszczące się w kilku izbach, winny opłacać świadectwa 2-ej gildyi, przyczem pokoje, w których nie odbywa się wyszynk, nie biorą się w rachubę.

Przemysł.

— Fabrykanci łódzcy obniżyli ceny towarów białych: szyrtyngu o ½ kop., a kreasu o 1 kop. na arszynie. Ceny barchanów nie uległy zmianie.

— Skutkiem nieszczególnych zbiorów w okręgu kozaków dońskich, popyt na towary łokciowe jest tam dotychczas bardzo słaby i skutkiem tego agenci podróżujący z próbkami towarów letnich, wbrew przyjętemu zwyczajowi, omijają te okolice, udając się najpierw na południe, gdzie z większą pewnością spodziewać się mogą skutecznego spełnienia swych zleceń.

— Kontrola nad fabrykami i zakładami przemysłowemi ma być znacznie powiększoną. Inspektorom okręgowym ma być dodanych po kilku pomocników, z których każdy będzie miał nadzór nad fabrykami w przeznaczonym sobie oddzielnym okręgu.

— W Petersburgu zawiązuje się nowe towarzystwo, mające na celu eksploatacyę bogactw mineralnych w posiadłościach ruskich Azyi.

— Stasfurcka fabryka chemiczna w Saksonii wyrabia nową masę, ułatwiającą gaszenie pożarów, zwaną: „tektrion.“ Woda nasycona tektrionem nie marznie przy 18° R., a przedmioty zlane nią podczas pożaru z trudnością zapalają się ponownie.

Telefony.

— Główny zarząd poczt i telegrafów ma zająć się zaprowadzeniem telefonów w Wilnie i Kiszyniewie.

Z MIASTA i OKOLIC.

(—) **Sprawa o małoletnich.** W dniu 27 września r. b. sędzia pokoju 5-go rewiru miasta Łodzi, rozpatrywał sprawę przeciwko Edwardowi Rudowskiemu, fabrykantowi ze Zgierza, oskarżonemu o wykroczenie przeciwko przepisom o pracy małoletnich. W charakterze oskarżyciela stawał tutejszy pomocnik inspektora fabrycznego, p. Rykowski, który dowiódł, że: 1) w fabryce p. Rudowskiego pracowało 10 małoletnich po 11—12 godzin dziennie; 2) większość tych małoletnich nie miała metryk urodzenia i nie była zapisaną w księgę dla małoletnich robotników i 3) w fabryce p. R. nie była wywieszoną tablica z przepisami o pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych, jak również nie były zachowane i inne rozporządzenia, dotyczące pracy tychże robotników i 4) p. Rudowski nie doniósł inspekcyi fabrycznej, że będzie korzystał w swej fabryce z pracy małoletnich. Pomimo udowodnienia przestępstwa, fabrykant starał się usprawiedliwić i winę całą zwalić na majstra. Oskarżyciel, p. pomocnik inspektora fabrycznego, ze względu, że oskarżony nie chciał się przyznać do winy, upraszał sąd o ukaranie p. Rudowskiego miesięcznym aresztem. Sędzia uznawszy winę p. Edwarda Rudowskiego za zupełnie dowiedzioną, skazał go na areszt trzytygodniowy. P. R. niezadowolony z wyroku, założył apelacyę.

(—) **Zmiany w urzędach.** Na miejsce uwolnionego na własne żądanie d-ra Kazimierza Widera, lekarzem ogólnego szpitala w m. Łodzi zanominowano d-ra Damazego Wieczorkiewicza.

(—) **Inspektor podatkowy** łasko-łódzkiego rewiru, dymisyonowany sztabs-kapitan Diedjulin, otrzymał rangę sekretarza kolegialnego.

(—) **Filia bazaru wyrobów kobiecych,** istniejącego od niedawna w Warszawie, ma być wkrótce otwartą w naszem mieście.

(—) **Przemysł drobny.** Garncarze strykowscy (powiat brzeziński) w liczbie czterech zawarli umowę z tutejszym handlarzem wyrobów garncarskich, Moszkiem Wurclem, na dostawę swych wyrobów w partyach tygodniowych. Wurcel zakupiony u nich towar rozprzedaje na tutejszych targach.

(—) **Targi** produktowe we wtorek cieszyły się ogromnem powodzeniem, z powodu, że targi piątkowe skutkiem świąt żydowskich były bez ruchu. Warzyw dostarczono na targowiska w dość znacznych ilościach. To też ogrodowizna, zazwyczaj bardzo droga, we wtorek sprzedawana była cokolwiek taniej. Dowieziono też dużo drobiu. Gęsi tłuste sprzedawano po rs. 1 kop. 10 sztukę, kurczęta po kop. 25—40, perliczki po kop. 30 — 45; najmniej dowieziono kaczek; ceny ich były we wtorek wyższe niż przed tygodniem; tłustą kaczkę sprzedawano po k. 60. Nierogacizny również bardzo mało dostarczono, pomimo to rzeźnicy ociągali się z kupnem i dostawcy zmuszeni byli więcej niż połowę zabrać z powrotem do domu.

(—) **Licytacye.** W zarządzie księstwa łowickiego w Skierniewicach, w dniach 21, 22 i 23 b. m. odbędą się licytacye na sprzedaż drzew w leśnictwach: lubocheńskiem, skierniewickiem i radzickiem. We wszystkich trzech powyższych leśnictwach wyprzedawane będą drzewa w 29 miejscowościach.

(—) **Łódzki wydział hypoteczny** ogłasza, że na dzień 29 stycznia 1890 r. został naznaczony termin prekluzyjny do uregulowania spadków po zmarłych, a mianowicie:

1) Katarzynie z Szmelów primo voto Ries, secundo voto Preisentanz, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łodzi pod № 1129.

2) Rafale Rozenbergu, właścicielu hypotecznym nieruchomości w m. Łodzi pod № 194.

3) Adolfie (vel Gustawie-Adolfie) Scheiblerze, zmarłym w m. Ozorkowie, wierzycielu sumy 12,000 rs., zahypotekowanej na nieruchomości w m. Łodzi pod № 771.

4) Henryku Szóstkowskim, wierzycielu sum rs. 1,250 i 187 kop. 50, zahypotekowanych na nieruchomości w m. Łodzi pod № 3301, oraz 2,000 rs. z kaucyą rs. 200, na nieruchomościach w m. Łodzi pod №№ 1419f i 1419g.

5) Maryi-Elżbiecie Heinrich, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łodzi pod № 794.

6) Fryderyku Mantaju, współwłaścicielu nieruchomości w m. Zgierzu pod № 184.

Osoby interesowane winny się stawić w powyżej oznaczonym dniu o godzinie 10-ej rano.

(—) **Do Cesarstwa.** Przesiedla się do Cesarstwa mieszkaniec m. Tomaszowa, Ferdynand Jen z rodziną.

(—) **Skuteczna wróżba.** Niejaka Fryderyka F., wdowa, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej pod № 755, oddała swemu sublokatorowi R., majstrowi tkackiemu, do przechowania 200 rs., w dwu papierkach, które miała odłożone na zapłacenie komornego. R. pieniądze schował do szkatułki. W ubiegłą niedzielę F. zażądała od R. pieniędzy u niego złożonych, kiedy jednakże szkatułkę otworzono, okazało się, że ktoś wziął jedną setkę rubli, a drugą pozostawił. Podejrzenie o kradzież padło, rozumie się, na R. najprzód, a następnie na służącą, Annę Zimmer, która badana, do kradzieży się nie przyznała. W poniedziałek jednak rano opowiedziała ona swej pani, że jej cyganka wywróżyła, iż w szkatule znajduje się skradziona setka rubli. Jakoż rzeczywiście, po otworzeniu szkatuły znaleziono pomięty papier sturublowy. Po tym wypadku Anna Z. wybrała się niby po paszport i dotąd nie powróciła.

(—) **Napady.** W niedzielę między dziewiątą a dziesiątą godziną wieczorem dokonano kilka napadów. I tak: na zamieszkałego przy ulicy Widzewskiej w domu Nr. 1108, 21-letniego Augusta Szejblera, podczas kiedy tenże wyszedł na podwórze swego domu, napadli Adamski, Sauer i Malczewski i zadali mu sześć ran nożem w plecy. Rany są niebezpieczne.

W szynku w Mani, pomiędzy właścicielem szynku a niejakim Stanisławem Figiel powstał o kilkadziesiąt kopiejek spór, przy którym ten ostatni uderzony został przez gospodarza szynku w głowę kuflem, a przez kalnera zraniony nożem. Rana nie grozi niebezpieczeństwem.

W szynku Krebsa przy ulicy Widzewskiej Nr. 1191, niejaki Ferdynand Kwas posprzeczał się z Reinholdem Müllerem, znanym złodziejem pobytowym, który zadał Kwasowi nożem ranę w lewy bok obok serca. Rana jest niebezpieczna.

(—) **Kradzieże.** W sobotę w fabryce Silbersteina przy ulicy Dzikiej, skradziono 12 paczek przędzy. W poniedziałek rano, strażnik spotkał dwu ludzi, niosących paczki przędzy, a że mu się wydali podejrzanymi, zapytał ich, skąd niosą przędzę. Wtedy złodzieje rzuciwszy paczki, poczęli uciekać; udało się jednak strażnikowi, przy pomocy nadbiegłych osób, pochwycić jednego, którym się okazał oddawna poszukiwany przez policyę niebezpieczny złodziej Stachulak. Ujęty rzezimieszek nazwiska swego zbiegłego kolegi niechce wydać.

(—) **Teatr łódzki.** Komedya „Straszne kobiety“, czyli „Oj kobiety! kobiety!“ którą dziś *po raz pierwszy* grają w teatrze Victoria, była jedną z najpopularniejszych w ubiegłym sezonie letnim. Wystawiono ją przed miesiącem w letnim teatrze warszawskim i od tego czasu grano kilkanaście razy przy zapełnionym teatrze. Autorem tej komedyi jest Dumanoir, jeden z mniej płodnych, ale bardzo utalentowany autor dramatyczny.

KRONIKA.

Warszawa.

Projekt założenia w Warszawie bazaru rzemieślniczego, dla braku funduszów, prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku. — *„Kuryer codzienny“* opisuje smutne koleje losu ochotników, których jakaś kompania holenderska zwerbowała na posady w plantacyach owej kompanii, znajdujących się na archipelagu malajskim. Wszystkich spotkał zawód. Nic się nie ziściło ze świetnych obietnic — a wszyscy ochotnicy wpadli w najgorsze materyalne i fizyczne, z powodu klimatu, położenie. Przestroga to nowa dla szukających chleba w miejscowościach nieznanych zupełnie i polegających na nieprzedstawiających gwarancyi propozycyach. — *Zbiór praw i post.* ogłasza rozporządzenie o ustanowieniu terminów publicznych sprzedaży nieruchomości w gub. warszawskiego sądu okręgowego w roku 1889, 1890 i 1891. — *Dnia 28 września* nastąpiło otwarcie sezonu zimowego w towarzystwie wioślarskiem. — *Przybywa do Warszawy* w tych dniach p. N. Wrońska, podróżniczka po Afryce, która zamierza dać tutaj parę odczytów. — W dniu 30 września miało się odbyć w Warszawie w cyrku w Dolinie Szwajcarskiej *przedstawienie na rzecz schronienia nauczycielek.*— Jak donoszą pisma tutejsze, do teatrzyku Fëeries projektowany jest przyjazd *operetki francuskiej,* w celu dawania widowisk przez listopad i grudzień.

— Stypendyum imienia Śniadeckiego z fundacyi ś. p. Gałęzowskiego, w kwocie 5,000 fr. rocznie, nadane będzie od 1 listopada. Ubiegać się o nie mogą docenci lub asystenci obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych, z warunkiem biegłości w języku polskim. Na 1889/90 rok stypendyum przyznane będzie tylko kandydatom, oddającym się naukom przyrodniczym. Do podań, które należy nadesłać do akademii umiejętności (Kraków ulica Sławkowska), koniecznie przed końcem b. m. należy dołączyć dowód, że kandydat jest asystentem lub docentem; wyszczególnić przedmiot wykładany, jak dawno; ilość słuchaczy; program studyów, które zamierza przedsięwziąć w ciągu roku

---

„Podaję ci do pocałunku moje spłakane oczy.

Anna.“

Gdy Oliwier Bertin otrzymał list, oznajmiający opóźnienie powrotu, ogarnęła go niepokonana chęć pójścia na kolej i pojechania do Roncières; następnie, przypomniawszy sobie, że pan Guilleroy przyjechać ma nazajutrz, zrezygnowany, pragnąć zaczął powrotu męża z taką prawie niecierpliwością jak samej żony.

Nigdy hrabia nie był mu tak drogim, jak przez te dwadzieścia cztery godziny oczekiwania.

Gdy go ujrzał, podbiegł ku niemu z wyciągniętemi ramionami, wołając:

— Ach! drogi przyjacielu, jakżem szczęśliwy, że cię widzę!

I hrabia wydawał się bardzo zadowolonym, przedewszystkiem z powrotu do Paryża, życie bowiem, jakie od trzech tygodni pędził w Normandyi, nie było bynajmniej wesołem.

Usiedli obaj na małej kanapce na dwie osoby, stojącej w kącie pracowni, pod baldachimem z wschodnich materyj i wzięli się powtórnie za ręce, nieco wzruszeni i powtórnie je sobie uścisnęli.

— A hrabina — zaczął Bertin — jak się miewa?

— O! niezupełnie dobrze. Była bardzo dotknięta ciosem i przychodzi do siebie bardzo powoli. Przyznaję nawet, że zaczyna mnie trochę niepokoić.

— Ale czemu nie powraca?

— Nie wiem. Niepodobna mi było nakłonić jej do powrotu.

— Co robi cały dzień?

— Mój Boże! płacze i myśli o swej matce. To niedobre dla niej. Chciałbym bardzo, by zdecydowała się zmienić otoczenie, opuścić miejsce, gdzie się to stało, rozumie pan?

— A Anetka?

— O! to pączek rozkwitły!

Oliwier uśmiechnął się z radością.

— Czy bardzo się martwiła?

— Tak, bardzo, bardzo, ale wszak pan wie, smutek w ośmnastu latach nie trwa długo.

Po chwili milczenia Guilleroy rzekł:

— Dokąd pójdziemy na obiad? Potrzebuję się rozerwać, mieć trochę ruchu i gwaru wokoło siebie.

— Sądzę, że obecnie najlepiej do kawiarni Ambasadorów.

I poszli, trzymając się pod ręce ku Polom Elizejskim. Guilleroy, ożywiony tem zbudzeniem się paryżanina, który powraca do stolicy, która mu się wydaje po każdej nieobecności odmłodzoną i pełną niespodzianek, wypytywał malarza o mnóstwo szczegółów: co robiono, co mówiono w mieście, zaś Oliwier po obojętnych odpowiedziach, w których przebijała się cała nuda jego samotności, mówił o Roncières; starał się uchwycić w tym człowieku i zebrać z niego to coś prawie materyalnego, co zostawiają w nas ludzie, których co tylko porzuciliśmy, tę subtelną innej istoty emanacyę, którą unosimy ze sobą, oddalając się od tej osoby, którą zachowujemy przez kilka godzin w sobie, zanim się nie ulotni w nowej atmosferze.

Duszne powietrze letniego wieczoru ciążyło nad miastem i wielką ulicą, gdzie zaczynały odzywać się między drzewami skoczne melodye koncertów, dawanych na otwartem powietrzu. Dwaj mężczyzni, siedząc na balkonie kawiarni Ambasadorów, patrzyli na stojące pod nimi puste jeszcze ławki i krzesła w przestrzeni zamkniętej, ciągnącej się aż do małego teatru, gdzie śpiewaczki, przy zmieszanem świetle dziennem i lamp elektrycznych rozpościerały się w swych błyszczących tualetach. Woń frytury, sosów, gorących potraw, zalatywała w nieuchwytnych powiewach, które posyłały sobie kasztany, a gdy przeszła kobieta, szukając zarezerwowanego miejsca, z mężczyzną w czarnym kostyumie, rozsiewała ona po drodze zapach odurzający perfum swej sukni i ciała.

Guilleroy, promieniejąc, szepnął:

— O! wolę być tu, niż tam.

— A ja — odparł Bertin, wolę być tam, niż tu.

— Doprawdy?

— Do licha! znajduję Paryż nieznośnym tego lata.

— E! mój drogi! Zawsze to Paryż.

Deputowany zdawał się być niezwykle zadowolonym; był to dla niego jeden z tych rzadkich dni rzeźkości i podniecenia, w których człowiek poważny zdolny jest do popełnienia głupstw największych. Przyglądał się dwom damom z półświatka, obiadującym za sąsiednim stołem, w towarzystwie trzech chudych młodych panów, do przesady sztywnych, i rozpytywał się Oliwiera tajemniczo o wszystkie znane podobne domy, których imiona słyszał naokoło codzień. Następnie mruknął tonem głębokiego żalu:

— Szczęśliwy jesteś, żeś został kawalerem; możesz robić i widzieć tyle rzeczy.

Ale malarz oburzył się i podobnie, jak wszyscy, których jedna myśl tłoczy, wziął hrabiego za powiernika swych smutków i strapień. Gdy wypowiedział już wszystko, gdy wyrecytował do końca litanię swych zmartwień i wyznał naiwnie, jak pragnął miłości kobiety, któraby żyła przy jego boku, hrabia ze swej strony przyznał, że małżeństwo ma swoje dobre strony. Z wymową parlamentarną wysławiać zaczął rozkosze swego domowego pożycia, wielkie pochwały oddawał hrabinie, a Oliwier poważnie potakiwał mu skinieniem kilkakrotnem głowy.

Szczęśliwy, że może o niej mówić, lecz zazdrosny o to szczęście wewnętrzne hrabiego, które Guilleroy wysławiał z poczucia obowiązku, malarz rzekł ze szczerem przekonaniem:

— Tak, pan miałeś szczęście!

Deputowany, pogłaskany pochlebstwem, zgodził się na to, poczem dodał:

— Doprawdy, pragnąłbym, ażeby powróciła; istotnie sprawia mi ona teraz wielką troskę! Skoro się nudzisz w Paryżu, powinieneś pojechać do Roncières i przywieźć ją. Usłucha ciebie, bo jesteś jej najlepszym przyjacielem; gdyż mąż... no, wiesz pan...

Oliwier zachwycony, odparł:

— Ależ doskonale. Wszakże czy nie sądzisz pan, że ją taki nagły mój przyjazd zatrwoży?

— Nie, bynajmniej. Ależ jedź pan!

— Zatem dobrze. Jadę jutro o pierwszej. Czy posłać jej depeszę?

— Nie; ja się tem zajmę. Uprzędzę ją, byś pan znalazł konie na stacyi.

Ponieważ zjedli już obiad, zeszli więc na bulwary, lecz po upływie pół godziny zaledwie hrabia opuścił nagle malarza pod pretekstem pilnego interesu, o którym zapomniał.

II.

Hrabina i córka jej, w czarnych żałobnych szatach, siadały właśnie do śniadania w obszernej sali zamku Roncières. Portrety przodków, pierwotnie malowanych, jeden w pancerzu, drugi w kaftanie, inny upudrowany, jak oficer gwardyi francuskiej, niby jeszcze w mundurze pułkownika Restauracyi, wisiały szeregiem na ścianach w starych ramach, z których złocenia opadały powoli.

Dwóch lokai, stąpających cicho, usługiwało dwom milczącym kobietom; muchy wokoło kryształowego żyrandola, zawieszonego ponad stołem brzęcząc, tworzyły obłoczek z czarnych punkcików.

— Otwórzcie okna — zwróciła się hrabina do lokai — chłodno tu trochę.

Trzy wysokie szerokie okna, idące od posadzki do sufitu, otwarte zostały naroścież. Powiew letniego wietrzyku, przynoszący woń ciepłej trawy i szmery z oddalonej wioski, wpadł nagle przez otwory, mieszając się z wilgotnem nieco powietrzem głębokiego pokoju, zamkniętego w grubych murach zamku.

(D. c. n.).

prace naukowe ogłoszone lub będące w rękopisie. Po upływie roku obowiązany jest stypendysta zdać sprawę z prac naukowych, któremi się w tym czasie zajmował. Sumę przyznaną odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

— Pogrzeb Izaaka Kramsztyka b. prof. b. szkoły rabinów i b. kaznodziei odbył się dnia 29 września przy towarzyszeniu licznego grona przyjaciół i uczni zmarłego.

— Do instytutu weterynaryjnego w m. Warszawie zapisała się znaczna liczba żydów.

— Sprawa budowy magazynów zbożowych jest bliską urzeczywistnienia. Place pod budowę prawdopodobnie wybrane będą w Alei Jerozolimskiej lub na Czystem.

— Zebranie koleżeńskie farmaceutów odbyło się w Warszawie dnia 28 września. Koledzy ukończyli kurs w c. akademii medyko-chirurgicznej.

— W banku dyskontowym w dniu 21 b. m. odbędzie się licytacya zastawionych kosztowności.

Petersburg.

— Projektowane są doświadczenia nad płynem, utrwalającym od ognia: drzewo, słomę, płótno i t. p. Płyn ten, nowowynaleziony, nosi nazwę „pirofob."

— Tutejsi handlarze futer chcą wyznaczyć nagrodę za najlepszy środek przeciw mólom.

— Towarzystwo ogrodnicze tutejsze zamierza urządzić zimą wystawę kaktusów.

W powiecie będzińskim na gruntach wsi Wysoka-Lelewska w miejscowości zwanej „Rudne doły" odkryte zostały pokłady rudy żelaznej na przestrzeni 60 morgów 278 prętów. O pozwolenie eksploatowania na powyższej przestrzeni rudy żelaznej wystąpił do ministra dóbr państwa mieszkaniec miasta Będzina, Icek Hersz Majteles.

Pod Olkuszem we wsi Domaniewicach, włościaniu, Mateusz Niewiadomy, w okrutny sposób zamordował swą żonę.

Wilno. „Birżewyja wiedomosti" dowiadują się, iż układy księżnej Hohenlohe z bankiem wileńskim zostały ostatecznie ukończone. Bank wileński podpisał zobowiązanie przyjęcia na siebie długu hypotecznego, zaciągniętego przez ks. Wittgensztajna w sumie 5 mil. rs. Spłacanie obligacyj, wypuszczonych niegdyś na zastaw dóbr wittgensztajnowskich przez bank północno-niemiecki, a skupionych następnie przez ruski bank dla handlu zewnętrznego, dokonywać się będzie stopniowo w miarę postępowania taksacyi zastawionych dóbr. Bank wileński zamówił już podobno w ekspedycyi papierów państwowych nowe serye listów zastawnych na spłatę banku ruskiego Wiadomość tę podaje znów „Kraj", z zastrzeżeniem wszakże, gdyż podobne pogłoski pojawiały się już kilkakrotnie, jako manewry giełdowe. Gdyby jednak pogłoska okazała się prawdziwą, olbrzymim dobrom poradziwiłłowskim nie groziłaby już narazie sprzedaż publiczna na żądanie wierzycieli bankowych. Nie usuwa to wszakże konieczności sprzedaży w terminie trzyletnim na mocy prawa marcowego o cudzoziemcach, jeżeli księżna nie uzyska terminu odroczenia, albo naturalizacyi dla swego syna.

W guberniach zachodnich i w Królestwie Polskiem otworzone być mają szpitale ogólne w liczbie od trzech do pięciu na powiat, oprócz Królestwa Polskiego, gdzie przy mniejszych przestrzeniach jest po jednym szpitalu w powiecie. Oddzielna komisya zajmie się obmyśleniem środków utrzymania tych szpitali, na które złożą się dochody z odpowiedniego opodatkowania ludności i procenty z fundacyj prywatnych.

W Amsterdamie założył do spółki z pewnym holendrem wielki magazyn chemikaliów p. K. Wicherkiewicz.

ROZMAITOŚCI.

× **Muzeum Bismarck'a** otwartem zostanie w roku przyszłym w Berlinie, a zawierać będzie wszystko, cokolwiek było napisane o kanclerzu niemieckim.

× **W Sant-Yago** wyszła z druku ostatnia praca Domeyki pod tytułem: „Catalogue de la colléction minéralogique du Chilli, envoyé a l'exposition universelle de Paris 1889 par la section de mineralogie de la Commision de l'exposition chillienne". Wstęp do katalogu zawierający zarys ustroju geologicznego w Chili, jest ostatnią pracą Domeyki.

× **Amy Levy,** młoda, bardzo uzdolniona powieściopisarka i poetka angielska, zmarła w tych dniach w Londynie. Co do zgonu jej, panuje dotąd tajemnica, której dzienniki angielskie nie starają się rozświetlić. Powiadają, że od lat paru już nosiła się z zamiarem targnięcia się na swoje życie i ostatecznie zamiar ten wykonała przy pomocy czadu węglowego. Zwłoki jej zostały spalone w „crematorium" w Woking, stosownie do jej życzenia. Powszechnie lubiano genialną dziewczynę, więc też zgon jej szczery żal wywołał. Miała lat 28.

× **Oskarżenie** przeciw wróblom opracował wydział ornitologiczny ministeryum rolnictwa Ameryki północnej. Obejmuje ona czterysta stron i zawiera trzy tysiące punktów oskarżenia. Swiadkowie, którzy obserwowali wróble, zarzucają im, że zjadają nasiona zboża i jarzyn w olbrzymiej ilości i niszczą owoce. Wróbel pustoszy winnice, niszczy drzewa i zasiewy, dręczy spokojnych śpiewaków skrzydlatych i ptaki użyteczne i wyrzuca je z własnych gniazd. Zuchwały, monotonny i fałszywy ich pisk, krzykliwe i kłótliwe przyzwyczajenia i nieporządek wszędzie czynią je nieznośnemi. Oskarżyciele wnoszą, aby wróble tępić, na wszelkie sposoby, strzelać je, truć i niszczyć ich gniazda. Wydane być mają rozporządzenia ze strony władzy, mające na celu wytępienie wróblej plagi. Gdy wróble przywieziono do Ameryki z Europy, wielce się z nich radowano i stały się one najpopularniejszemi ptakami w kraju. Jednak nieznośne ich nałogi wkrótce poznano i wielka miłość zmieniła się prędko w nienawiść.

× **Pewien młody człowiek** karmił stale ulubioną kurę różnemi łakociami Kura przyzwyczaiła się do niego; towarzyszyła mu podczas przechadzek po parku. Gdy siadał na ławce, kura spacerowała dokoła i podchodziła do ręki. Po niejakim czasie młodzieniec wyjechał,—kura dostawała wszystko, do czego była przyzwyczajoną a jednak po jakimś czasie nie widząc swego pana, wpadła w melancholię. Codziennie rano przychodziła do okna tego pokoju, w którym przemieszkiwał i stała tam przez kilka godzin, wtuliwszy głowę pod skrzydła nic nie jedząc przez dzień cały. Podawano jej najulubieńsze kąski, ale napróżno, biedne stworzenie zginęło głodową śmiercią z tęsknoty.

× **W Belgradzie,** skutkiem silnego wezbrania wód, most kolejowy, na linii Nisch-Pirot, został zerwany.

× **W Japonii** przy powodzi postradało życie około 10,000 osób, a wiele miast zupełnie znikło z powierzchni ziemi lub spoczęło w gruzach. Katastrofę spowodowały niezwykle obfite deszcze, które padały przez cały sierpień i skutkiem których wezbrały większe rzeki, jak: Kinogawa, Kidakagwan, Kinokum i mniejsze strumienie. Straty sięgają ogółem do kolosalnej sumy 1,200,000 funtów szterlingów. Całe okolice stoją pod wodą; zachodzi obawa śmierci głodowej tych, co się na wyżynach schronili, dostać się bowiem do nich z żywnością nie można.

TELEGRAMY.

Petersburg 1 października. (Ag. półn.). Wczoraj przybyli z zagranicy Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz z małżonką.

Petersburg 1 października. (Ag. półn.). W miejsce pułkownika von Poppena, agentem wojskowym w Bukareszcie i Białogrodzie mianowany został podpułkownik bar. Taube. „Grażdanin" dowiaduje się, że kwestya przeniesienia punktu kresowego kolei zakankaskiej z Uzun-Ady do Krasnowodzka rozstrzygniętą już została na korzyść Krasnowodzka. Wydane zostało pozwolenie na wydawnictwo w Moskwie pod redakcyą ks. Certelewa gazety politycznej i literackiej p. t. „Russkoje Obozrenje".

Belgrad 1 października. (Ag. p.). Ostatecznie wybrano 102 radykalistów i 15 liberałów.

Berlin 1 października. (Ag. p.) Panujący dotychczas w tutejszych kołach handlowych bardzo niekorzystny pogląd na tegoroczne urodzaje w Rosyi, zmienił się znacznie. Zwraca tu uwagę okoliczność, że półurzędowa gazeta „Post" powtórzyła obliczenie profesora uniwersytetu moskiewskiego, Lindemana, według którego urodzaj w większej części Rosyi jest wyższy od średniego.

Paryż, 1 października. (Ag. półn.). Z pomiędzy wystawców ruskiego oddziału wystawy otrzymali najwyższe nagrody: artyści malarze Chełmoński i Edelfeld, w dziale rzeźby Turgieniew i finlandzkie towarzystwo turystów, za przędzę i tkaniny bawełniane Baranow i Zacharyasz Morozow; za wyroby jedwabne Sapożników, za rudy br. Nobel, za przyrządy myśliwskie i rybołówstwa komisye ruska i finlandzka, za produkty chemiczne Nobel, za skóry Sawin, za czekoladę Charitonienko, za wino Dżordżadze, za wyroby spirytusowe Dołgow, a nadto komisya wykształcenia technicznego przy ruskiem towarzystwie technicznem. Liczba przysądzonych medali jest zbyt wielka, by ją można przytoczyć w telegramie.

Wiedeń, 1 października. (Ag. p.). W tutejszych kołach politycznych szczegółowo omawiają sensacyjne, jak tu nazywają, przyjęcie, wyprawione w Belgradzie królowej Natalii i utrzymują, że przyjęcie to dowodzi, iż Milan zupełnie stracił sympatyę narodu.

Wiedeń, 1 października. (Ag. p.). „Sonn- und Montags-Zeitung" donosi, że w końcu grudnia wszystkie 15 korpusów armii, jakoteż i wojska dalmackie zaopatrzone będą w broń magazynową.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 1 października. Weksle kr. term na: Berlin (2 d.) 47.55 żąd., 47.45, 40, 35, 32½ kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.63 żąd.; Paryż (10 d.) 38.60 żąd., 38.50, 47½, 45, 35 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.50 żąd., 81.35 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 87.80 żąd.; małe 87.25 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.50 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 83.75 żąd., 83.50 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 97.15 żąd; III ser. lit. B 95.55 żąd., 95.30, 40 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.50 żąd., II 96.00 żąd., III 94.75 żąd., 94.40, 45 kup., IV 94.30 żąd., 94.05, 10 kup., V 94.10 żąd., 93.90, 95 kup. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 130.6, warsz. I i II 237.5, Łodzi 197.9, listy likw. 126.7, poż. premiowa I 102.9, II 23.7.

Petersburg, 1 października. Weksle na Londyn 95.90, II pożyczka wschodnia 99⅜, III pożyczka wschodnia 99⅜, pożyczka z 1884 r. —.—, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 149.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 258.50, petersburskiego banku dyskontowego 673, banku międzynarodowego 541, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 1 października. Banknoty ruskie zaraz 211.25, na dostawę 210.25, weksle na Warszawę 211.00, na Petersburg kr. 210.00, na Petersburg dł. 207.75, na Londyn kr. 20.48, na Londyn dł. 20.26, na Wiedeń 171.00, kupony celne 324.20, 5% listy zastawne 62.00, 4% listy likwidacyjne 57.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 92.25, 5% z 1884 r. —.—, 4% z 1887 r. 55.40, 6% renta złota 113.60, pożyczka wschodnia II em. 64.40, III emisyi 64.25, 5% listy zastawne ruskie 104.40, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku —.—, takaż z 1866 r. 156.90, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 221.75, akcye kredytowe austryackie 164.40, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 4%.

Londyn, 1 października. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91½, 2% Konsole angielskie $96^{11}/_{16}$.

Warszawa, 1 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — —600, biała — —630, wyborowa — —660, żyto wyborowe 495—500, srednie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 385— —, owies 270—300, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 800, żyta 300, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 1 października. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 844²—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857²—860², za garniec 279—280 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Petersburg, 1 października. Łój w miejscu 47.00, Pszenica w m. 10.25. Żyto 6.60. Owies w m. 4.25, Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.25, Mgła.

Berlin, 1 października. Pszenica 180—192 na wrz. —.—, na kw. maj 194.75. Żyto 152—162, na wrz. —.—, na kw. maj 163.50.

Liverpool, 30 września. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 400 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na wrzes. paźdz. $5^{15}/_{16}$ sprzedawcy, na paźdz. list. $4^{47}/_{64}$ sprzedawcy, na list. grudz. $5^{31}/_{32}$ nabywcy, na grudz. stycz. $5^{41}/_{64}$ nabywcy, na st. luty $5^{41}/_{64}$ nabywcy, na luty marz. $5^{41}/_{64}$ nabywcy, na marz. kw. $5^{31}/_{32}$ cena, na maj czerw. $5^{45}/_{64}$ sprzedawcy,

Havre, 1 października. Kawa good average Santos na grudz. 98.00, na marzec 97.25, na maj 96.75, Stale.

New-York, 30 września. Bawełna 11, w N. Orleanie 10¼.

New-York, 30 września. Kawa (Fair-Rio) 19¾. Rio № 7 low ordinary na październik 15.87, na grudz. 15.82.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 1	Z dnia 2
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.55	47.60
na Londyn za 1 Ł.	9.63	9.63
na Paryż za 100 fr.	38.60	38.62
na Wiedeń za 100 fl.	81.50	81.50
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.80	87.75
Ruska pożyczka wschodnia	99.50	99.65
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	83.75	83.85
Listy zast. ziem. Seryi I	97.15	97.—
„ „ „ V	95.55	95.55
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50
„ „ „ V	94.10	95.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	211.25	211.20
„ „ na dostaw.	209.50	209.50
Dyskonto prywatne	4%	3¾%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach ż.	zr.	—
Marki niemieckie	—	47¼
Austryackie banknoty	—	81½
Franki	—	38¼
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	153¾

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 1 października

W parafii katolickiej 2, a mianowicie: Józef Guła z Cecylią Człapińską, Antoni Sewanłowicz z Klarą Hill.

W parafii ewangelickiej 2, a mianowicie: Fryderyk Paweł Heinrich z Ottylią Wandą Heinrich, Teodor Wilhelm Rudowski z Natalią Amalią Henselmann.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 1 października:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Jan Chlebik, lat 68, Andrzej Maciejewski, lat 55.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet—, a mianowicie: Fiszel Flaks, lat 59.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Leszczyński z Konina, Russ z Piotrkowa, Witkowski z Łęczycy, E. Knoch z Rokicin, F. Zaboklicki, E. Rycztowski z Pułtuska, O. Hansch z Wittenberga, Spielrein z Warszawy, F. Wehl z Hirschberga, M. Preppernau z Oranienburga, F. Berndt z Ehrlicht.

Hotel Victoria. N. Librach, J. Wache, Komirowski, Müller, Polakiewicz z Warszawy, L. Kleczewski z Kalisza, A. Fischer z Płocka, K. Heinzelmann z Nowo-Radomska, M. Rothtstein ze Zgierza.

Grand Hotel. N. Owsiankow z Kijowa, S. Weisblat z Petersburga, J. Kalina, Markusy z Warszawy, M. Rużewicz z Radomska, Dr. J. Delden z Grünau, A Monfort z Gladbachu, R. Chambo z Brunszwiku.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Aleksander Małachowski,
Adwokat Przysięgły
powrócił do Łodzi. 1577—1—1

Henryk Elzenberg, Adwokat przysięgły powrócił do Łodzi. 1592—2—1.

Fotograf Stumann
powrócił z zagranicy. 1599—1

RUSKA FABRYKA
JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY
M. Drösemeier w Moskwie
założona w 1887 r.
zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan
F. Halkader w Warszawie
mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie.

W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco, a mając skład zaopatrzony we wszystkie numery gazy, spełniam bezzwłocznie wszelkie zlecenia. Gaza z wyż wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańszą. Na tutejszej wystawie rzeczona fabryka nagrodzoną została wielkim srebrnym medalem.

F. Halkader,
Warszawa, ulica Mazowiecka 1.
1338—10—8

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 3 października 1889

Straszne Kobiety

(Les femmes terribles)

Komedya w 3 aktach, z francuskiego, przez F. Dumanoir.

WYKŁAD

Lekcyi TAŃCA

zbiorowo i w oddzielnych kołach, rozpoczynam z d. 1 października. Osoby interesowane raczą zgłaszać się i zamówienia swe nadesłać do mieszkania mego w domu p. Schmidt ulica Zawadzka № 48-d, wejście na lewo.

Jan Jaśniewicz,

b. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie.

1597—6—5

NOWE

kursy tańców

rozpoczną się u mnie w środę d. 9 października r. b. **w nowo urządzonej sali,** oddzielnie dla dorosłych i dzieci; oprócz tego przyjmuję także kółka prywatne w domu i po za domem. Dla dorosłych uczni urządzać będę **w każdą niedzielę** lekcye przedłużane. Zapisy przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu, Dzika № 516.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki.

1629—4—2

Dr. Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od **6** do **7** wieczorem. 1490-0-8

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza leczy specyalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane. Przyjmuje codziennie 9—11 rano i 4—6 po poł.; biednych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463—30—13

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą massażu. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego. 1398—25—19

Dr. Jakób Kohn

powrócił do Łodzi i zamieszkał przy ulicy Piotrkowskiej w domu pana S. Wiślickiego № 264, na 1-em piętrze. 1628—3—2

Piwo z Helenowa

nad którego dobrocią w sezonie letnim unosili się znawcy, wydawane jest na kufle

w restauracyi

„Villa Mignon, Pasaż Meyera.

1640—0—1

Bracia THURSZ

z WARSZAWY,

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 275.

Mają zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy istniejącym handlu

serów, masła i towarów kolonialnych,

urządzili także **sprzedaż naturalnych**

WIN

z najcelniejszych **krymskich i kaukaskich** winnic w 1/1 i 1/2 butelkach od **30** kop. za butelkę i wyżej. 1643-3-1

Wojażer.

Młody człowiek posiadający języki: polski, ruski i niemiecki, doskonale obeznany z handlowemi stosunkami Rosyi, którą objechał całą, **poszukuje** miejsca wojażera na skromnych warunkach. Oferty uprasza składać w administracyi „Dziennika" pod adresem „Wojażer". 1621—3—3

Do 4 letniej panienki poszukuje się

BONY

uzdolnionej do szycia, na wyjazd za granicę. Znajomość języka francuskiego jest pożądana. Bliższa wiadomość u pana M. Silbersteina, ulica Piotrkowska. 1637—3—2

PRACOWNIA

ubiorów damskich

warszawskiej modystki

Julii Pawłowskiej

róg Widzewskiej i Cegielnianej, dom Starka № 132, drugie piętro, wejście od Cegielnianej. 1631—3—2

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż moja **pracownia sukien** oraz **magazyn strojów i kapeluszy** M. Szulczewskiej, zostały przeniesione na ulicę Konstantynowską, dom Kempnera № 320, pierwsze piętro od frontu. Polecamy się względom Szanownych Pań.

Z. Bukowiecka i M. Szulczewska.

1627—3—2

Hawelook

tanio do sprzedania. Ulica Średnia № 32, mieszkania 3. 1633—2—2

Jest do sprzedania

koń wierzchowy ujeżdzony i pod damskie siodło. Cena przystępna. Wiadomość u szwajcara w hotelu Hamburskim. 1605-3-3

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Rzadka sposobność!

o 15%, niżej cen fabrycznych nowe

2 FORTEPIANY

z powodu zwinięcia interesu i jeden mało używany w doskonałym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość w cukierni Minora, ulica Piotrkowska № 744. 1636-3-2

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

291—0 **Ludwika Henig.**

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Dobrzyń nad Wisłą, pow. lipnowskiego, na imię Hejneka Sioł Drachmana. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 1641—1

Zaginął paszport,

wydany z gminy Dłutow, pow. łaskiego, na imię Augusta Steinbryner. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 1642—1

NOWA

PRALNIA Warszawska

pod firmą

„Józefina"

Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy **Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera** pod № **520** (nowy **88**). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damską, męską jak i stołową, poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy.

Józefina Z.

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA-TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych suwałkskiego i łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

Zawadzka Nr. 48. 370—100—0

CYRK

HOUCKE & GABEREL

w Łodzi,

ulica **Zawadzka,** za **hotelem Manteuffla** na placu pana Strenge,

we czwartek, dnia **3 października 1889 r.**

PIERWSZE

wielkie przedstawienie.

Przedstawienia odbywać się będą codziennie z nowym programem.

Początek o godzinie 8 wieczorem. 1633—3—2

ZARZĄD

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO

towarzystwa handlu i składów HERBATY

B-ci K. i S. POPOW

ma zaszczyt zawiadomić Pp. kupujących, że z d. 11 (25) września r. b. **otwartą będzie hurtowa i detaliczna sprzedaż herbaty,** przy ulicy Piotrkowskiej № 783 w domu pana Konstadta. 1560—6—6

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez

Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000—0

NAJLEPSZE

NICI do SZYCIA

NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY

w St. Petersburgu.

W ŁODZI, GŁÓWNY SKŁAD

u Edwarda Heiman

ul. Piotrkowska № 102.

W WARSZAWIE, Gęsia № 16/18.

1285-23

Dla kaszlących i osłabionych!!

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"

koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Flaszka ekstraktu kop. 75 paczka karmelków kop. 15. Sprzedaż główna w Łodzi u Pp. *Müllera i Lipińskiego.* 810—0

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 19 Сентября 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".